Rok I. Nowy Sącz, dnia 1. listopada 1894. Nr. 17.

„ZWIĄZEK CHŁOPSKI“

Cena prenumeraty.
DLA CZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. — ct.
półrocznie — „ 50 „
DLA NIECZŁONKÓW:
rocznie 1 złr. 60 ct.
półrocznie — „ 80 „
Zagranicą rocz. 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

JEDYNY PRAWNY ORGAN
stronnictwa chłopskiego
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye adresować należy:
Redakcya „Związku chłopskiego“
w Nowym Sączu.
Reklamacye wolne od opłaty pocz. będą uwzględnion. do dni 10

Do Wyborców w powiecie Tarnobrzeskiem.

Za kilka dni odbędzie się wybór posła do Sejmu z mniejszych posiadłości z powiatu Tarnobrzeskiego, potrzeba zatem, aby wybrano posłem takiego, któryby bronił spraw włościańskich, upominał się o zrównanie różnych ciężarów, słowem na każdym kroku starał się o obronę interesów chłopskich. Aby to wszystko poseł był w stanie wypełnić, musi znać dobrze naszą biedę, nasze potrzeby, musi mieć zawsze dobro ludu na sercu.

Wszystkie te zalety posiada **Jan Robak z Sokolnik.** dla tego też Zarząd *„Związku stronnictwa chłopskiego“* jako Komitet centralny wyborczy zatwierdza jego kandydaturę postawioną przez włościan Tarnobrzeskich na Zgromadzeniu w Stalach.

Jan Robak z Sokolnik jako chłop zna dobrze potrzeby ludu, wie co chłopa gniecie i boli, więc lepiej od innych potrafi bronić interesów chłopskich, jeżeli bracia włościanie chcecie, aby nam było lepiej, jeżeli chcecie, aby poprawić naszą dolę, jeżeli chcecie, aby niesprawiedliwe ciężary prędzej zrównane zostały, to wszyscy głosujcie na **Jana Robaka z Sokolnik.**

Zarząd „Związku stronnictwa chłopskiego“ w Nowym Sączu.

Krótkie sprawozdanie

z II. Walnego Zgromadzenia „Związku stronnictwa chłopskiego“ odbytego w dniu 9. paźdz. b. r. w sali „Sokoła“ w N. Sączu.

(Dokończenie).

Po wstępnem słowie posła Stanisława Potoczka (które podaliśmy w poprzednim numerze) przemówił Marszałek powiatu hr. Romer i zaznaczył, że godzi się na żądania włościan przedstawione przez poprzedniego mowcę, że one z pewnością będą stopniowo uwzględnione, albowiem są słuszne i sprawiedliwe. (Brawo! chodzi więc o to, aby to się stało co prędzej, rychło niezawodnie). Po objęciu przewodnictwa obrad przez posła Żardeckiego i odczytaniu telegramu od ks. Żuklińskiego z „życzeniem błogosławieństwa Bożego w obradach“, odczytał sekretarz Jan Potoczek protokół I. Walnego Zgromadzenia, a potem sprawozdanie z czynności ustępującego Zarządu, jest to krótki wyciąg z protokołów Towarzystwa, który tu podajemy:

Sprawozdanie Zarządu za rok 1893/4.

Zgromadzeń towarzystwa odbyło się dwa: w Jarosławiu w dniu 17. września i w Limanowy w dniu 7. października, wiec jeden w Krakowie w dniu 12. listopada 1893.

Posiedzeń Zarządu odbyło się 13. Członków po ostatnim Walnem Zgromadzeniu przyjęto 880., wykreślono zaś 4. Dochodów było 661 złr. 49 ct. wydatków 369 złr. 75 ct. zostaje na książeczce oszczędności 210, gotówką 81 złr. 74 ct., zresztą szczegółowy wykaz złoży komisya kontrolująca.

Sprawiono księgi jako to: Protokóły, dziennik kasowy; książkę spisu członków, zakupiono pieczęć i dano wydrukować statuty.

Uchwały Zarządu zapadły w różnych przedmiotach z tych ważniejsze: uchwalono i wysłano memoryału do Sejmu, do Rady państwa jako też i do Przew. Ordynaryatów biskupich w kraju w sprawie konkurencyi kościelnej. Wysłano telegram dziękczynny do ministerstwa za projekt o włościach rentowych, uchwalono i wysłano rezolucyę do Rady państwa w sprawie włości rentowych, projektu reformy wyborczej i rewizyi katastru gruntowego.

Zarząd udawał się do władz w różnych sprawach n. p. w sprawie Welca z pow. Łańcuckiego, dla którego Zarząd wyjednał opust około 1000 złr. zarachowanych należytości w Banku, likwidacyjnym a to dzięki uczynności WP. Dra Zgórskiego i dzięki pośrednictwu WP. Żardeckiego, dalej w sprawie lampy i 80 włościan do ministra sprawiedliwości. o odroczenie terminu spłat do października, oprócz tego w wielu sprawach prawnych dano rady i pouczenia. Załatwiono nadto wiele spraw innych wewnętrznych „*Związku*“. Zaznaczyć jednak wypada, że skutecznemu rozwojowi „*Związku*“ naszego stanęły na przeszkodzie nadzwyczajne zapory i zamieszki, które z pomocą Bożą na przyszłość dadzą się usunąć.

Stanisław Potoczek	**Jan Potoczek**
prezes.	**sekretarz.**

Następnie członek komisyi kontrolującej Jan Skwara odczytał sprawozdanie tejże komisyi, które podajemy:

Szanowne Zgromadzenie! Będąc wybranymi do komisyi kontrolującej w zeszłym roku, przeprowadziliśmy skontro kasy „*Związku stronnictwa chłopskiego*“. Co to skontro wykazało, jesteśmy obowiązani Szan. Zgromadzeniu przedstawić. Majątek stronnictwa chłopskiego składa się z wkładek, które rozdzielają się na dwie kategorye a mianowicie: Dary t. j. dobrowolne datki na rzecz t. j. korzyść Towarzystwa i udziały składane przez członków stronnictwa. Przy przeprowadzeniu skontra znaleźliśmy:

Darów	31	złr.	90 ct.
Udziałów	629	„	59 „
Razem	661	złr.	49 ct.

Wydatki przedstawiają się jak następuje:

I.	Płaca sekretarza	00	złr.	00 ct.
II.	Pomocnik sekretarza . . .	33	„	— „
III.	Druki i korespondencye . .	98	„	23 „
IV.	Koszta najmu kancelaryi, opał i światło	51	„	— „
V.	Koszta Walnego Zgromadzenia I. i II.	39	„	80 „
VI.	Zgromadzenie pow. Jarosław .	71	„	66 „
VII.	„ „ Limanowa	8	„	70 „
VIII.	„ „ Kraków .	18	„	56 „
IX.	Koszta Delegata na wiec ruski Śniatyn	6	„	— „
X.	Koszta podróży Członków Zarządu po różne informacye	38	„	30 „
XI.	Dwa stołki i zamek do szafy	4	„	50 „
	Razem	369	złr.	75 ct.
	Dochód	661	złr.	49 ct.
	Rozchód	369	„	75 „
	Pozostałość	291	złr.	74 ct.

Z porównania Dochodów w sumie 661 złr. 49 ct. z Rozchodami w sumie 369 złr. 75 ct. Pozostaje różnica 291 złr. 74 ct., która to różnica wykazuje majątek „*Związku stronnictwa chłopskiego*“ Nadmienić wypada, iż 200 złr. znajduje się na książeczce kasy oszczędnościowej pocztowej „Nowy Sącz“, zaś na książeczce kasy zaliczkowej „Łańcut“ znajduje się 10 złr. Reszta zaś 81 złr. 74 ct. znaleziono w gotówce.

Zważywszy iż tak małemi funduszami z majątku Stronnictwa chłopskiego Zarząd tak oszczędnie i skrupulatnie a dokładnie na dobro Stronnictwa działać potrafił, wykazując jeszcze majątek w kwocie 291 złr. 74 ct. jako oszczędność, stawiamy następujący wniosek:

Walne Zebranie „*Stronnictwa chłopskiego*“ zgromadzone w dniu 9. października 1894 raczy udzielić Zarządowi Absolutorium, a nad to złożyć podziękowanie temuż za gorliwe zajęcie się sprawami Stronnictwa chłopskiego i oszczędne rozporządzanie funduszami tegoż Towarzystwa.

Nowy Sącz dnia 9. października 1894.

Uchwalono.

Jan Skwara.
Jan Myjak.

Przemówienie Stanisława Urygi

na Walnem Zgromadzeniu w dniu 9. października

O wyborach.

Szanowni Bracia włościanie!

Żadna inna cnota nie zdobi tak naszego stanu włościańskiego jak wytrwałość w miłości, tak dla naszego stanu jako też i dla całego polskiego narodu.

Największą zaś ma wartość dla nas przysługująca nam obecnie swoboda obywatelska z tego powodu, że

wolno nam teraz samym o naszych potrzebach radzić i myśleć o polepszeniu doli dla naszego stanu chłopskiego.

Lecz z tej swobody, czyli wolności wynika i to, że ciąży na nas wielka odpowiedzialność za to przed Panem Bogiem i przed własnym sumieniem, jako też i w obec potomnych pokoleń, jeżeli mając wolność, a nie zrobimy nic pożytecznego dla kraju.

A więc kochani Bracia dalej do pracy, a praca w naszem stronnictwie chłopskiem ma głównie na celu, ażeby wpływać na wszystkie wybory z mniejszej posiadłości i przed każdemi wyborami zawięzywać komitety chłopskie przedwyborcze i na tychże komitetach stawiać kandydatów takich, którzy należą duszą i ciałem do naszego stronnictwa chłopskiego.

Kochani Bracia, czytamy bowiem w dziejach narodu Polskiego, że po zgonie Jana Sobieskiego Króla Polskiego rozpoczął się istny handel o koronę Polską i było dwóch mężów, którzy najwięcej o nią się ubiegali, jeden z nich był Francuz Dekonti, a drugi Niemiec Fryderyk August Elektor Saski.

I obydwaj sypali hojnie pieniądzmi, ale poseł francuski wydał za rychło swoje kapitały, a kiedy już nic nie miał, natenczas poseł Augusta dobył ostatnich zapasów i przekupił niemi możnych panów i byli tacy, co wzięli najprzód grube pieniądze od francuza, a potem nie wstydzili się wziąść także od Augusta.

Pisze dalej, że w ostatniej nocy przed elekcyą, czyli przed wyborami wydano na rzecz Augusta trzy miliony złotych polskich, zapewne przyznacie kochani Bracia, że błąd popełnili wielki Polacy, obierając niemca Królem Polskim, a u nas czy nie tak się dzieje? czy nie wybieramy ludzi obcych tych, co przekupstwem i różnemi nieprawemi sposobami wytępiają nasze głosy?

Teraz kochani Bracia, zachodzi tu pytanie, jakim sposobem tacy posłowie będą szczerze pracować, tak w Sejmie krajowem, jako też i w Radzie państwa nad polepszeniem naszego stanu chłopskiego.

Może mi ktoś odpowie z obecnych, że będą pracować i tak o wiele lepiej, aniżeli chłop, albowiem posłowie wyższego stanu są do tego umysłowo wykształceni, a teraz ja na to gotów odpowiedzieć, że chłop, co do pracowania w Sejmie i w Radzie państwa jest prawie, czyli dostatecznie umysłowo wykształcony, albowiem dziś już źródła są odkryte i wielu z nas zna naukę swoich powinności i praw obywatelskich.

Ale i to przyznacie kochani Bracia, że w obecnym czasie najlepiej nas chłopów wykształciła bieda, ta największa nieprzyjaciółka naszego stanu chłopskiego, a to przez niesprawiedliwy rozkład wszelkich ciężarów.

Dla tego też posłowie wybrani przez lud, czyli z mniejszej posiadłości, obowiązani są stawać w obronie naszego stanu chłopskiego i z tą biedą walczyć, a któż najlepiej potrafi stanąć w tej obronie, jeżeli nie sam cierpiący t. j. chłop, ponieważ on to wie najlepiej w czem leży to złe, które dolega wszystkiemu ludowi włościańskiemu.

A zresztą kochani Bracia, moje zdanie możecie całkiem potępić, jeżeli okaże się nieprawdziwe, a ja znowu na dowód mego zdania przypomnę Wam tylko wielce szanownych posłów włościańskich, którzy jak Wam to już dobrze wiadomo pracują szczerze i wytrwale tak w Sejmie krajowem, jako też i w Radzie państwa nad polepszeniem naszego stanu chłopskiego.

Ale chociażby prace swoje i w dwójnasób pomnożyli, jeżeli liczba posłów naszych do Sejmu krajowego nie wzrośnię do liczby 74, natenczas głos naszych posłów będzie głosem wołającego na puszczy, a my kochani Bracia będziemy wtenczas jeszcze sto razy bardziej narzekać, jak do tego czasu narzekamy, ale pytam się na kogo? sami na siebie.

Jeżeli Obwód sandecki wychował we swojem łonie dwóch mężów i to jeszcze braci rodzonych, którzy jeden w Sejmie krajowem, a drugi w Radzie państwa są posłami, to dla czegóż i inne powiaty nie znalazłyby ludzi im podobnych.

Błędnem jest to mniemanie, jak niektórzy twierdzą, że chłop stworzony jest tylko do pługa, a nie do Sejmu i polityki, twierdzenie to nie jest zgodne z prawdą, jest poniżające dla naszego stanu chłopskiego i sprzeciwia się konstytucyi i ustawie wyborczej z kuryi gmin wiejskich do Sejmu i Rady państwa.

Albowiem na podstawie §. 16. ordynaryi wyborczej, w której jest wyraźnie powiedziane, że na posła do Sejmu krajowego i do Rady państwa obieralnym jest każdy, kto jest obywatelem państwa Austryackiego, liczy lat 30 znajduje się w pełnem używaniu praw cywilnych i uprawniony do wyboru posłów sejmu krajowego.

Z tego możecie poznać kochani Bracia, że w przytoczonej ustawie nie ma powiedziane, że chłop nie może być posłem i owszem nie tylko może z prawa przyrodzonego jako człowiek, ale z prawa obowiązku jako obywatel.

Albowiem kto nie użytkuje z przysługujących mu praw obywatelskich, składa tem samem dowód, że chce się także wyłamać i z obywatelskich obowiązków.

Kochani Bracia, musimy koniecznie zmienić to, do czegośmy przywykli przez dług i szereg lat, bo to były rzeczy bardzo złe i szkodliwe dla naszego stanu chłopskiego i dla całego polskiego narodu, albowiem musimy pamiętać o tej wielkiej prawdzie, która się zawiera w naszem dawnem, ale mądrym przysłowiu: że każdy dobrze radzi ale o kim? o swej czeladzi.

To samo się dzieje kochani Bracia i dzisiaj na sejmach i w Radzie państwa, radzili posłowie o nas ci, których my poprzednio wybierali, a pomimo tego, na nas coraz to większe spadają ciężary, z tego jasno daje się poznać, że bardzo mało jest takich posłów, którzy radzą nad polepszeniem naszego stanu chłopskiego.

Ale my wobec tego kochani Bracia nie upadajmy na duchu, ale pracujmy na polu oświaty, a narodowy duch w nas się obudzi i przy wspólnej pracy z pomocą Bożą odbudujemy na nowo ten wielki dom narodowy,

który obejmuje w swe łono cały nasz naród polski, a wtenczas spełnią się słowa wieszcza, który wyrzekł, że potężny ten lud kmiecy dźwignie Polskę swemi plecy.

Ale pierwej kochani Bracia musimy się sami w sobie dźwignąć i musimy wzmocnić nasze siły jak wiemy, zależy to nietylko od naszej pracy, ale także od polityki, z takim zrozumieniem przystępujmy tedy do wyboru jako ludzie, którzy wiedzą kogo mają wybierać i czego mają żądać od swoich polityków czyli posłów.

Dawniej błąkaliśmy się po manowcach nie wiedząc co robić, ale teraz już jest sprawa rozjaśniona przez stronnictwo chłopskie, dziś już mamy drogę wskazaną, jaka polityka jest dla nas potrzebna.

Sprawa nasza jest sprawiedliwa, żądania nasze są bardzo słuszne i nikt im nic zarzucić nie może, a więc od nas tylko zależy, aby słuszna nasza sprawa zwyciężyła, a zwycięży tylko przez wybór dobrych posłów.

Kochani Bracia, wybory są już na karku, bo w roku przyszłym będą wybory do Sejmu krajowego, przeto musimy zawczasu do tego się przygotować i zawczasu o przyszłych wyborach pomyśleć.

Dla czego wnoszę następującą rezolucyę:

Tylko takiego kandydata będziemy popierać, o którym wiadomo, że będzie popierał naszą politykę chłopską.

Agitacyę, przekupstwo i niemoralność, czyli tak zwane „kiełbasiarstwo“ będziemy zwalczać wszelkiemi prawnemi sposobami.

„Związek stronnictwa chłopskiego“ przez swój organ, oraz inne pisma przychylne, zechcą pouczać lud o jego prawach wyborczych, zechcą przypominać, aby przy prawyborach na wyborców wybierano tylko ludzi pewnych i dzielnych, którzy nie ulegną pokusom, jakie na nich będą zastawione, ale że oddadzą głos swój takiemu mężowi, który ma u ludu ogólne zaufanie.

Zarząd *„Związku stronnictwa chłopskiego“* jako uznany przez I. Walne Zgromadzenie ***komitet centralny „Związku“*** wejdzie w porozumienie z naszemi posłami, oraz z prezydyum wiecu i przychylnymi tej sprawie pismami ludowemi i z osobami wpływowemi z powiatów dla utworzenia ***zjednoczonego komitetu centralnego.***

Z tych czynników utworzy się ściślejszy komitet centralny, dla prowadzenia akcyi wyborczej.

Akcya wyborcza polegać ma na rozbudzeniu ruchu wyborczego po powiatach, popieraniu jedności głosowania na zaufanego i w strzeżeniu wolności wyborów.

(Przyjęto jednogłośnie). **G. Uryga.**

O wyborach.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Pomimo wielkich chęci nie mogłem przybyć na nasze zebranie dla ważnych przyczyn.

Ale chciałbym kochani Bracia przemówić kilka słów do Was, to jest: o przyszłorocznych wyborach i rozszerzenia prawa głosowania.

Socyalne pisma wszystkie piszą i domagają się powszechnego prawa głosowania, ażeby każdy pełnoletni miał takie prawo, jak i ten, co znosi ciężary podatkowe, forszpany i tem podobne, gminne, krajowe, szkolne, drogowe, konkurencyjne, kościelne, indemiracyjne. Ja nie dlatego, żebym pogardzał bratem robotnikiem, lub służącym i że nie żądam z nimi razem powszechnego prawa głosowania. Ale powiedzcie mi Bracia, jakie będzie miał wyobrażenie taki członek wybrany do gminy, sejmu, lub Rady państwa o ciężarach, nakładaniu lub ulgach, gdyż jego ani jedno ani drugie nie obchodzi? jakie będzie miał troski o dobro gminy, kraju lub narodu? Najlepiej uczuje ból ten, kogo bito, kto go znosił. Ten co ciężar dźwiga, to z pewnością będzie pracował nad tem, jak by sobie ulżyć, a jeżeli się będzie starał o ulgę to nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich, co go dźwigają.

Dam Wam kochani Bracia przykład z naszej gminy Suchy, mamy w naszej Radzie gminnej kilku p. radnych oficyalistów obszaru dworskiego; co jak Wam wiadomo, że obszar dworski nie należy do gminy. Jak przyjdzie uchwalać preliminarz to jest wszystkie wydatki, naprzykład pensya naczelnika gminy, asesorów, policyanta lub pisarza, to ci panowie pierwsi wszystko uchwalają, nie mając względu, czy gmina potrafi te ciężary znieść, bo onych to nic nie boli, bo na to nic nie dadzą. A na kogo ciężar wkładać, to nie sztuka, ale ulżyć komu ciężarów to sztuka.

A więc kochani Bracia nigdy takich nie wybierajcie, czy to do gminy, czy Sejmu, czy do Rady państwa, coby wspólnych ciężarów nie ponosili, bo taki, co ciężar dźwiga będzie bronił siebie i drugich, przy sobie i nie będzie wkładał ciężarów na drugich, bo i on by musiał dźwigać. Dlatego też ***domagajmy się rozszerzenia prawa głosowania, bo to nam jest koniecznie potrzebnem, a nie powszechnego prawa głosowania, coby narobiło takich nakładaczów, ciężarów na nasze plecy, a my cobyśmy dźwigali.*** Wołajmy wspólnie o rozszerzenie prawa głosowania, bo i tak starsi Bracia będą usiłować, aby nam rozszerzone prawo ścieśnić przez swoje stare zwyczaje za potraktowanie napojem lub jedzeniem kupić sobie od chłopków mandat i zająć miejsce za chłopa w Sejmie lub w Radzie państwa i tam wkładać na chłopskie plecy ciężar niech dźwiga. Obudźmy się Bracia ze snu, weźmy się gorąco do pracy około wyborów, pouczajmy się wspólnie i doprowadźmy do tego, ażeby się ani jeden mandat poselski nie wyślizgnął z rąk chłopskich, które się nam należą według prawa.

Panu Bogu Was oddaję.

Sucha dnia 8. października 1894.

J. Porzycki
członek stronnictwa chłopskiego.

Przed wyborem posła z pow. Tarnobrzeskiego.

W dniu 10. paźdz. b. r. odbyły się narady „powiatowego komitetu przedwyborczego“ o wyborze posła do Sejmu w miejsce zmarłego Jana hr. Tarnowskiego. W sali Rady powiatowej w Tarnobrzegu zebrali się prawyborcy, do których przemówił Marszałek powiatu sam Horodyński o ważności sprawy, dla której zaprosił zgromadzonych i wezwawszy do ukonstytuowania się, polecił na przewodniczącego Zgromadzenia Najprzewiel. ks. dziekana prałata Sobczyńskiego, na co też obecni się zgodzili. Ksiądz przewodniczący zabrawszy głos postawił kandydaturę Zdzisława hr. Tarnowskiego, którą to kandydaturę jeszcze trzech mowców usilnie popierało. Poczem sam hr. Tarnowski oświadczył, iż pragnąłby zająć miejsce nieodżałowanego ojca swojego i w tym celu prosi o mandat poselski, obiecując pracować wedle sił swoich dla dobra powiatu i ludu, od czego nie usunie się także, choćby go przy wyborach pominięto.

Jednak nie wszyscy byli za kandydaturą hr. Tarnowskiego, włościanie pragnęli mieć posła z pośród siebie i raz okazać światu, że obejdą się już bez opieki i nie chcą, aby im ciągle „kiełbasy“ wymawiano. Przemówił też najpierw włościanin Bęc, były poseł do Rady państwa wskazując, iż opieka pańska nie wyszła włościanom na dobre i postawił kandydaturę Jana Robaka gospodarza z Sokolnik, którą to popierał jeszcze wójt z Grębowa Dul Tadeusz, prosząc, aby panowie pozwolili raz już włościanom włościaninem się zastąpić, wezwał włościan, aby z pośród siebie kandydata popierali. Po zamknięciu dyskusyi odbyło się głosowanie przez podniesienie rąk, przy którem ponieważ wielu włościan wstrzymało się od głosowania mówiąc, iż mają czas — otrzymał hr. Tarnowski 31 głosów, zaś Robak głosów 19. Zauważyć jednak wypada, iż i liczenie głosów było niezupełne, a pressya tudzież brak poprzedniego porozumienia się włościan były powodem, iż mniej głosów Robak otrzymał. Jest ruch między ludem, przychodzą włościanie już do świadomości i to radością serce napełnia, ale to smutna, iż nie ma jedności. Przez zazdrość, przez brak przeświadczenia o ważności sprawy, włościanie rozstrzeliwają się: dzieląc się na kilka partyi i kilku włościan popierając, wskutek czego sprawa wiele cierpi.

Bracia! potrzeba abyście byli jednomyślni, abyście porzuciwszy każdy swoje osobne cele, zgodzili się na jednego, za kim oświadcza się większość z pośród Was i tak zjednoczeni i zgodni, abyście szli do wyboru. Inaczej wystawicie się tylko na wstyd i szyderstwa.

M.

Ustawa łowiecka.

Już od dłuższego czasu dochodzą do nas listy z żalami na dzisiejsze przepisy o polowaniu, oraz na sposób wykonania tych przepisów. Z tych najwięcej jest żali na szkody od dzikiej zwierzyny, oraz na to, że władze polityczne chłopom wydzierżawienie polowania, a mianowicie, że gminy nie mogą oddać polowania temu, komu chcą, a więc nie mogą rozporządzać swobodnie swoją własnością, ale muszą podlegać dowolności władzy politycznej, co jest niezgodne z dzisiejszem pojęciem o własności, a nad to naraża gminy na znaczne szkody, bo gmina gdyby miała polowanie u siebie, to miałaby i ochronę od szkód.

Zwracamy tedy uwagę wszystkich, że jest o tem wniosek Stanisława Potoczka (podany w „*Związku*“ numer 3. str. 17.), gdzie właśnie i szczególnie punkt 5. i punkt 10. ma temu zaradzić.

Że włościanie na ten wniosek się godzą, dowodzą uchwały kilku wieców, oraz podpisy przysłane z pow. Bialskiego. Rozchodzi się o to, aby tych podpisów było jak najwięcej, aby tem dać dowód, że potrzeba zmiany ustawy łowieckiej jest nagląca w myśl wniosku Stanisława Potoczka.

Przysyłajcie tedy te podpisy z każdej gminy z taką prośbą:

Wysoki Sejmie!

Upraszamy o zmianę ustawy łowieckiej po myśli wniosku Stanisława Potoczka.

Gmina . . . . . Podpisy.

Petycye te można przysyłać na ręce Stanisława Potoczka, albo do „*Związku chłopskiego*“.

Książę Marszałek krajowy i Szlachta.

Jeszcze jedno wspomnienie z Wystawy:

Podczas pobytu Najdostojniejszego Cesarza i Króla we Lwowie Marszałek krajowy książę Sanguszko przedstawiając Szlachtę polską przemówił do Najjaśniejszego Pana w te słowa:

„Najjaśniejszy Panie! ***Dygnitarze dworscy i reprezentanci szlachty*** kraju tego składają u stóp Waszej Cesarskiej Mości wyrazy swego przywiązania i wierności dla uświęconej osoby ukochanego monarchy i najwyższej dynastyi. Dawniej była ta szlachta siłą zbrojną narodu i przelewając krew swą za wiarę i Ojczyznę była przedmurzem cywilizacyi chrześciańskiej. Dziś choć czasy się zmieniły, ma jeszcze szlachta racyę bytu w społeczeństwie, jeśli przoduje wiernością dla tronu i zasad, ***jeśli poczuciem obowiązku stara się przewyższyć inne warstwy narodu, jeśli daje przykład bezgranicznej ofiarności dla społeczeństwa, z którem ściśle złączoną być powinna*** i w którem urabiać ma piękne tradycye przeszłości. Jest ona wtedy ogniwem między dawnemi i nowemi czasy i zbawiennym regulatorem postępu. Taką ***szlachta być powinna i taką być może***, jeśli sobie bierze za przykład najdostojniejszą osobę swego cesarza i króla“.

W tej świetnej przemowie dał książę marszałek porządną nauczkę naszej szlachcie — wskazał szlachcie najdobitniej, jaką być powinna, jeżeli chce mieć zna-

czenie przodujące w społeczeństwie. Nie wchodzimy w tę część przemówienia, która się odnosi do czasów dawniejszych, a pomówimy o dalszej treści, która ma łączność z chwilą obecną. Książę Marszałek podnosząc racyę bytu szlachty w społeczeństwie powiada dosłownie: „*Jeśli poczuciem obowiązku stara się przewyższyć inne warstwy narodu, jeśli daje przykład bezgranicznej ofiarności dla społeczeństwa, z którem ściśle złączoną być powinna*".

Poczucie obowiązku, mój Boże jak pięknie to brzmi, ale niestety szlachta nie tylko nie stara się *przewyższać* inne warstwy narodu, lecz o tem poczuciu zapomina. Weźmy „Towarzystwo szkoły ludowej", które ma tak piękne i doniosłe posłannictwo podniesienia oświaty ludu i ochronę naszej ludności na kresach od wynarodowienia.

Czyż na cele tego towarzystwa daje szlachta pieniądze? tam zbiera się tylko prawdziwie grosz wdowi, dają ludzie niezamożni, prawie biedni, przyzwyczajeni do ofiarności na cele narodowe, a z pewnością dają więcej aniżeli „*dać mogą*". Piekącą jest sprawa i dla nas prawdziwie żywotną, sprawa założenia gimnazyum w Cieszynie.

Czyż nasi magnaci i szlachta dają pieniądze, chociaż wiedzą, że jakie sto tysięcy może dopomódz do uratowania naszych ziomków od zniemczenia. Zbiera się na ten cel pieniądze, grosz po groszu i rośnie już sumka znaczna.

Kto daje? inteligencya i lud najwyższą wkładkę dziesięć tysięcy. I dał nie magnat, lub szlachcic, lecz zacny lekarz z Warszawy.

Jeżeli już mówimy o poczuciu obowiązku, przypominamy, że na dawniejszej kadencyi Sejmowej nie było w Sejmie ani jednego „chłopa", powiadano wówczas, że lud w zupełności szlachcie zaufał i wszystkie mandaty w ręce szlachty powierzył, — zapytujemy czyż naówczas nie powinno było być „poczuciem obowiązku" ze strony szlachty, ażeby tym, którzy zaufali wymierzyć sprawiedliwość? a cóż uzyskaliśmy? dodatkowo otrzymaliśmy w nagrodę nową ustawę drogową, która ciężary głównie zwala na gminy, — dlaczegoż dawniej nie zmieniono ustawy szkolnej i czekano, aż lud sam się upomni? ***Właśnie w tym sejmie, w którym nie było ani jednego*** „chłopa" powinna była szlachta wszelkie krzywdzące ustawy usunąć a nie starać się rządzić sztuką i ciężary w znaczniejszej mierze zwalać na gminy.

Zamiast „***poczuciem obowiązku przewyższać inne warstwy narodu i dawać przykład bezgranicznej ofiarności dla społeczeństwa z którem ściśle złączoną być powinna***", stara się szlachta nie tylko o własne kasowe, lecz częstokroć i o osobiste korzyści ***w kraju w Sejmie*** usuwaniem się od obowiązków i ciężarów — odgraniczeniu się od społeczeństwa instytucyą „Obszarów dworskich", tą dziwną jednostką administracyjną obdarzoną szczególnemi przywilejami.

W Wiedniu w Radzie państwa czyniąc zabiegi o rozmaite koncesye, odznaczenia, tytuły i dobre posady.

Na temat wyzyskania swego stanowiska, czy też stosunków rodzinnych, u nas w Galicyi całe dzieła możnaby o tem spisać, nie ma zakątka w kraju, by nie można przykładów i to nader jaskrawych przytoczyć.

„Ofiarność" z wyjątkiem nielicznych jednostek chyba przekupstwa wyborcze, dawanie kiełbas i wódki jest ofiarnością na rzecz ludu, innej nie widzimy, lecz za tę ofiarność drogo płacimy ustawami krajowemi. Bardzo słusznie Książę Marszałek w swej mowie nie zaznaczył, że szlachta nasza „taką jest", lecz wskazał, że „***taką być powinna i taką być może***", jeżeli za przykład sobie weźmie najdostojniejszą osobę swego Cesarza i Króla.

Te słowa, które wyrzekł książę Marszałek powinna szlachta przyjąć z pokorą i wdzięcznością. Zamiast rządzić sztuką, za pomocą kiełbasy, wódki i przekupstwa, niech szlachta wymierzy sprawiedliwość biednemu ludowi, a zaufanie prawdziwe łatwo sobie zdobędzie! Do nikogo nie mamy uprzedzenia, tem samem i do szlachty, lecz o prawa i sprawiedliwość dla ludu z każdym przeciwnikiem walkę toczyć będziem.

X. Członek „Związku chłopskiego".

Niebezpieczeństwo oświaty bezreligijnej.

Wszystko, co tylko ludzie dobrego obmyślili ma także swoją złą stronę, nawet szkoła tak wzniosła instytucya, która ma uszlachetniać ludzi, ma swoją bardzo złą stronę, jeżeli to szkolne wychowanie młodzierzy nie jest oparte na religii. Mamy tego dowody z historyi, jak wszelka nauka wszelkie wynalazki, cała cywilizacya postępuje za chrześciaństwem, wszelki dobrobyt ludów i narodów jeżeli ma być pewny i stały musi być oparty na religii, nawet trony książąt, cesarzów i królów powinny być oparte na religii, a nie na bagnetach, jeżeli chcą stać niewzruszenie w swej posadzie.

A jednak nauka religii jest bardzo zaniedbana po szkołach. Najlepiej tego dowiodę na przykładzie: W Limanowy przed dwudziestu laty, a może więcej, była trzyklasowa szkoła o jednym nauczycielu stałym, z pomocnikiem, a nauki religijnej udzielał ksiądz katecheta, który pełnił zarazem obowiązki wikarego w parafii liczącej przeszło cztery tysiące dusz. Dzisiaj szkoła w Limanowy o pięciu klasach, a nauki światowej udziela do ośmiu nauczycieli, gdy tymczasem nauki religijnej udziela ten sam jeden katecheta, pełniący zarazem obowiązki wikarego w zrosłej do dziewięciu tysięcy dusz. Słuchajcie panowie! Szkoła wzrasta w Limanowy poczwórnie co do personalu nauczycielskiego dla nauki światowej, gdy tymczasem na naukę religijną przypada pół osoby, gdyż drugie pół osoby przypada na usługi tak licznej parafii.

Czyż się mamy czego dobrego spodziewać po takiem szkolnem wychowaniu? i mamy już tego skutki namacalne.

Powiększa się personal urzędniczy, sędziowski,

wojskowy, coraz więcej krąży na całem terytoryum sekwestratorów, żandarmów i policyantów tylko o powiększenie personalu duchownego tak trudno, a starającym się o nowego księdza, stawia się wszelkie trudności i przeszkody.

Jednak, gdybyśmy mieli dostateczną ilość księży, dostateczną liczbę ks. katechetów po szkołach, gdyby nauka szkolna więcej była oparta na religii, mniej byśmy potrzebowali sędziów, adwokatów, sekwestratorów żandarmów i t. d. Gdyby nauka religii była młodzierzy szkolnej udzielana nie tak licho i formalnie, ale rdzennie, przekonywająco, to byśmy i kryminałów nie mieli tak ciasnych.

Mówię Wam Panowie! Oświata, a względnie nauka szkolna nie oparta na religii, pociągnie za sobą bardzo złe następstwa!

Nauka religii jest podstawą nie tylko jednostek, ale i całego państwa!

Ale może mi ktoś zarzucić, że szkoła nie potrafi dać dobrego religijnego wychowania. Jest w tem coś prawdy, lecz nie ze wszystkiem, stwierdzę znów przykładem: Z rozpoczęciem szkoły w roku 1893 w Limanowy tamtejszy ks. katecheta Zarański zajął się dziatwą szkolną energicznie, uczył nie tyle z katechizmu, ile z przekonania, wpajał w młodociane serca obyczaje moralne, uczył praktyk religijnych, uczył dzieci, ale upominał i rodziców, doglądał dzieci w szkole, w kościele i po zatem, aż z ciągnął na siebie nienawiść wielu niedobrych matek.

Zaczął on być prawdziwym ojcem i matką dziatwy szkolnej, niestety obowiązki parafialne oderwały go od szkoły, gdyż jak zaczęli ludzie chorować, biedny kapłan siadając z fury na furę, musiał jeździć z pociechą religijną.

Taka wymówka będzie trwać aż do dnia sądnego. Szkoła nie da dobrego religijnego wychowania, bo nie może, rodzice nie dadzą dobrego religijnego wychowania, bo sami nie umią, lub nie dbają.

A tymczasem złe będzie wzrastać. Nasi domowi nieprzyjaciele oparci na swojej religii już i tak silni, jeszcze będą się wzmacniać.

Mordarka 1. października 1894.

Jan Biernat
członek „Związku chłopskiego“.

Wiadomości ze świata.

Wiedeń. Na najbliższej sesyi Rady państwa przedłożony ma być projekt utworzenia „sądów pokoju“. Nad projektem tem pracują już w Radzie ministeryalnej.

Nieustająca komisya dla *procedury cywilnej* zakończyła obrady. Może się przecie doczekamy, że procesa nie będą trwały po 10 i 20 lat.

Ważne postanowienie ze względu na włościan powzięto na wniosek *Eug. Abrahamowicza* a to, że niekupców nie wolno pozywać przed sąd nie urzędujący w miejscu zamieszkania zapozwanego, tylko w tym wypadku, jeżeli obie strony przedtem pisemnie na to się zgodziły. O tej sprawie pisaliśmy, że dzieje się tak, wpakują chłopu sieczkarnię, chłop płaci na raty, a potem ajent skarży chłopa do sądu np. w Krakowie, a chłop jest z powiatu np. Rzeszowskiego. Teraz ma być tak: masz co do mnie, na to masz mój sąd.

Ołomuniec. Tutejsza kapituła, której dotychczas wolno było wybierać kanonikami tylko szlachtę, uchwaliła na przyszłość wybierać też z grona nieszlachty. Uchwała ta wymaga zatwierdzenia cesarza i papieża.

Węgry. Rząd związany uchwałą klubu liberalnego, z którego wyszedł, a w którym bezwyznaniowcy, kalwini i żydzi mają przewagę, uparł się przy tem, ażeby we Węgrzech uczynić bezwyznaniowość panującą. Ale temi dniami przegrał sprawę w Izbie Magnatów węgierskich, gdzie projekta rządowe zostały odrzucone i będą oddane na nowo Izbie niższej.

Projekta te rządowe pod pozorem wolności i równości wymyślone są tylko na korzyść bezwyznaniowców i żydów.

Mówi minister węgierski o wolności i równości, a czemu są uciskani Słowacy, Rusini, Rumuni i Serbowie węgierscy? Czemu się ich gwałtem przerabia na Madiarów? To też szerzy się między tymi narodami coraz większy opór przeciw takiej obłudnej polityce.

Niemcy. Rząd niemiecki przygotowuje coś przeciw tak zwanym „partyom przewrotu“, tj. przeciw anarchistom i socyalistom. Sam Cesarz niemiecki w kilku mowach wzywał wszystkich, aby się łączyli z nim do tej walki. Co z tego wyniknie nie wiadomo.

Widać jednak, że socyalni demokraci głębokie w tem państwie zapuścili korzenie, kiedy już i we wojsku głowę podnoszą.

Oto, w nocy z soboty na niedzielę 30. września musiano w Berlinie zaalarmować batalion gwardyi pieszej, zaopatrzono go pospiesznie w ostre naboje, licząc po 50 sztuk na żołnierza i z nałożonemi bagnetami biegiem kazano mu spieszyć do szkoły podoficerów artyleryi, z których 183 uwięziono i pod silną eskortą osobnym pociągiem o w pół do trzeciej rano wysłano do twierdzy Magdeburga.

Wypadek ten miał być spowodowany rozruchami socyalistycznemi w owym zakładzie wojskowym, czemu znów teraz zaprzeczają.

Rosya. Car jest ciągle niebezpiecznie chory i różne krążą o tej chorobie wieści, słychać, że oprócz choroby nerkowej jest u niego także i choroba mózgowa i że dostaje napadów obłędu.

Jest pogłoska, że syn cara Mikołaj ma objąć tymczasem rządy, a cara wysełają na zimę do ciepłego morskiego kraju, na grecką wyspę Korfu.

Wojna chińsko-japońska. Japończycy, którzy są dotychczas górą, szykują się na zdobycie Pekinu, stolicy Chin.

Wiadomości z kraju.

† **Hr. Zdzisław Tyszkiewicz** prezes Rady powiatowej kolbuszowskiej, poseł na Sejm i do Rady państwa z gmin wiejskich tamtejszej okolicy, zmarł we Wiedniu, a ciało jego sprowadzono do ziemi rodzinnej i pogrzeb odbył się przy wielkiem udziale ludu. Miał to być człowiek ludzki i dobroczynny.

W Tarnobrzeskim powiecie odbędzie się wybór posła do Sejmu na miejsce ś. p. Tarnowskiego. Jako kandydat występuje młody Tarnowski. Włościanie stawiają za kandydata chłopa, włościanina Jana Robaka z Sokolnik.

Ks. Adam Kopyciński poseł do Rady państwa z powiatów Tarnów, Dąbrowa, Pilzno stawał przed swojemi wyborcami najprzód w Pilźnie, potem w Tarnowie, a wreszcie w Dąbrowy. Najliczniej zgromadzili się wyborcy w Dąbrowy w liczbie przeszło 200, mniej w Tarnowie i w Pilznie, bo było tylko około 80 włościan. Ks. Kopyciński przedstawiał swoją czynność w Radzie państwa i był mile przyjęty i otrzymał wszystkie głosy (votum) zaufania. Włościanie przemawiali, była mowa i o „powszechnem głosowaniu", włościanie z Pilzna i Tarnowa oświadczyli się przeciw powszechnemu głosowaniu, w Dąbrowy nie przyszła ta sprawa pod obrady.

P. Męciński poseł do Sejmu z pow. Dąbrowskiego stawił się w ten sam dzień przed wyborcami w Dąbrowy, ale mu nie poszło tak dobrze. Włościanie wzięli go na „wypytki" — co i jak? a on tak rzecz przedstawiał, jakoby wszystko było jak należy, zapytany jak się zapatruje na projekt Stanisława Potoczka o włościach rentowych, miał powiedzieć, że tańsze pożyczki już być nie mogą jak są teraz. Co dowodzi, że biedy chłopskiej nie zna, albo nie chce znać — i to się nazywa poseł chłopski.

KRONIKA.

† **Ks. Adam Słotwiński** z zakonu Pijarów w Krakowie członek *„Związku stronnictwa chłopskiego"* umarł 16. października.

Niech odpoczywa w pokoju!

Car podobno dogorywa, a nawet są pogłoski, że już umarł.

Z Tarnobrzegu donoszą, że włościanie stanowczo chcą głosować za swoim, tj. za Janem Robakiem ze Sokolnik i że na Jana Robaka głosowało w Radzie powiatowej 20 włościan, a tylko 5 włościan dało głos na hr. Tarnowskiego.

Chów bydła jest jeszcze jedyny sposób u nas, żeby gospodarz dostał jaki grajcar na wydatki. Jakby Wiedeń, Praga i inne miasta nie potrzebowały naszego bydła, to już nie ma co robić na roli.

Już sprowadzają mięso morzem aż z Australii, a znów Wiedeńska izba handlowa uchwaliła następującą rezolucyę: Należy wnieść do rządu prośbę o dozwolenie sprowadzania bydła z Rumunii. Jest jednak nadzieja, że nasi posłowie do tego nie dopuszczą.

Wielki pożar. Z Podkamienia koło Brodów donoszą, że we wsi Palikrowach wybuchł dnia 3. b. m. pożar, którego ofiarą padła prawie cała wieś. Około 52 gospodarstw razem z wszystkiemi tegorocznemi plonami, jak również sprzętami rolniczemi i domowemi stało się pastwą płomieni. Pogorzelcom wyrządził ten pożar szkodę około 80.000 złr.

Poseł Albin Rajski należy w Sejmie do klubu posłów postępowych i na tej podstawie został przyjęty do *„Związku"*, gdy chęć należenia objawił, nie ma tu jednak wpływu ani na kierunek naszej polityki, ani na kierunek organu.

Teraz *„Nowy Wieniec"* w numerze 4. podaje list włościanina z Michalewic pod tytułem: „Kto jest pan Albin Rajski współwydawca *„Związku"?* i opisuje go, jako człowieka gnębiącego włościan. Cel tego artykułu jest ten: Oto widzicie z jakimi ludźmi się połączyli. To jest podstęp. My p. Rajskiego znamy tylko ze Sejmu, gdzie głosuje z Lewicą, a lewica zwykle z nami. Czy prawda, co tam wypisane nie wiemy. Jeśli nie prawda to p. Rajskiemu przysługuje droga prawa o oszczerstwo, a jeśli prawda, to p. Rajski będzie wykreślony ze *„Związku"*.

20 centówki i czworaki będą w obiegu tylko do końca bieżącego roku, pamiętać o tem.

Drukiem Józefa Pisza w Nowym Sączu. — Odpowiedzialny redaktor: *Franciszek Sadlik.*